

*Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twego (Łk 1, 38)*

[...]

Również nam, jak Maryi, Bóg pragnie odsłonić to, co pomyślał dla każdego z nas, chce byśmy znali naszą prawdziwą tożsamość. „Czy chcesz, bym uczynił z ciebie i z twego życia arcydzieło? – zdaje się mówić – Pójdź drogą, którą ci wskazuję, a staniesz się tym, kto od wieków jest w moim sercu. Ja bowiem myślałem o tobie i umiłowałem cię miłością wieczną, wypowiedziałem twoje imię. Gdy objawiam ci moją wolę, objawiam ci twoje prawdziwe ja”.

Jego wola nie jest więc jakimś przymusem, lecz objawieniem nam Jego miłości, Jego planu wobec nas. Jest tak wzniosła, jak sam Bóg, porywająca i zachwycająca jak Jego oblicze – to On sam, który się podarowuje. Wola Boża jest złotą nicią, boską osnową, z której utkane jest nasze ziemskie i przyszłe życie. Rozciąga się od wieczności do wieczności – najpierw była w zamysle Bożym, potem tu na ziemi, a na koniec w Niebie.

Aby jednak plan Boży spełnił się całkowicie, Bóg żąda mojej i twojej zgody, jak zażądał jej od Maryi. Tylko w ten sposób wypełni się to słowo, które On wypowiedział w stosunku do mnie i do ciebie. Zatem także, jak Maryja, jesteśmy wezwani, by powiedzieć:

*Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twego*

Z pewnością Jego wola nie zawsze jest dla nas jasna. Jak Maryja, my również powinniśmy prosić o światło, aby zrozumieć, czego Bóg od nas żąda. Trzeba dobrze słuchać głosu w głębi serca, z pełną szczerością poradzić się – jeśli trzeba – kogoś, kto może nam pomóc. Gdy już rozpoznamy Jego wolę, chciejmy natychmiast powiedzieć Mu *tak*. Jeśli bowiem zrozumieliśmy, że Jego wola jest czymś największym i najpiękniejszym, co może zaistnieć w naszym życiu, poddania się jej nie będziemy uważali za „konieczność”, ale będziemy szczęśliwi, że mamy „możliwość” ją spełniać, możliwość podążania według Jego planu, aby wypełnił się Jego zamysł wobec nas. Jest to rzecz najlepsza, jaką możemy uczynić, rzecz najbardziej rozumna.

Słowa Maryi – *Oto ja służebnica Pańska* – są więc odpowiedzią naszej miłości na miłość Boga. Sprawiają, że jesteśmy zawsze zwróceny ku Niemu, w gotowości słuchania, w posłuszeństwie, z tym jedynym pragnieniem wypełnienia Jego woli, aby stawać się zawsze takimi, jakimi nas pragnie.

Czasem jednak to, czego On od nas żąda wydaje się absurdem. Wydaje się, że byłoby lepiej postąpić inaczej, wolelibyśmy sami decydować o naszym życiu. Przychodzi nam wręcz ochota, by doradzać Bogu, by Mu powiedzieć co robić, a czego nie. Lecz jeśli wierzę, że Bóg jest miłością i ufam Mu, wiem, że to co przygotowuje w moim życiu lub w życiu moich bliskich, jest dla mojego i ich dobra. Więc zdaję się na Niego, zawierzam Mu z całą ufnością, poddaję się Jego woli i pragnę jej całym sobą, by stać się jedno z nią. Wiedząc, że kto przyjmuje Jego wolę, przyjmuje Jego, obejmuje Go i karmi się Nim.

Musimy uwierzyć, że nic nie dzieje się przez przypadek. Żadne radosne, obojętne czy bolesne wydarzenie, żadne spotkanie, żadna sytuacja w rodzinie, pracy, szkole, żadne okoliczności stanu zdrowia fizycznego lub duchowego nie są bez znaczenia. Wszystko: zdarzenia, sytuacje, osoby – zawiera przesłanie od Boga. Wszystko przyczynia się do wypełnienia planu Bożego, który odkrywamy powoli, dzień po dniu, spełniając, jak Maryja, wolę Bożą.

*Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twego*

Jak zatem konkretnie żyć tym Słowem? Nasze *tak* dla Słowa Bożego oznacza czynić dobrze, do końca, w każdej chwili tę czynność, której wymaga od nas wola Boża. Całkowicie być w tym, co robimy, odsuwając każdą inną sprawę, tracąc myśli, pragnienia, wspomnienia, działania dotyczące czegoś innego. Wobec każdej woli Bożej – bolesnej, radosnej czy obojętnej – możemy powtarzać: *niech mi się stanie według słowa twego* albo też, jak nauczył nas Jezus w ‘Ojcze nasz’: *bądź wola Twoja*. Wypełnimy w ten sposób chwila po chwili, kamyczek po kamyczku, tę wspaniałą, jedyną i niepowtarzalną mozaikę naszego życia, jaką Pan od zarania wieków przewidział dla każdego z nas.

Chiara Lubich